

## ŚWIAT ANIOŁÓW

### Aevum

Chociaż ludzkie życie naznaczone jest przemijaniem, to jednak nie spełnia się w nim. Przemijalność jest bowiem tylko momentem – swoistym stygmatem materialności, który niesie w sobie człowiek ze względu na cielesne ukonstytuowanie swej natury. Człowiek jednak, to coś więcej – to duch ucieleśniony<sup>1</sup>, który choć doświadcza czasoprzestrzennych ograniczeń i podlega zmianom, w swojej istocie osadzony jest w horyzoncie nieśmiertelności, a zatem skierowany ku ostatecznej, bo niezmiennej i warunkującej wszystko podstawie sensu – ku Bogu. I właśnie tylko dzięki relacji do owej absolutnej podstawy może z przekonaniem powiedzieć o sobie i swej ludzkiej kondycji: To przemijanie ma sens<sup>2</sup>. Ów sens dostrzegł również natchniony autor biblijnej księgi Koheleta, gdy w zmienności i ciągłym stawaniu się doczesnej struktury świata rozpoznał ukryty zamysł i porządek: „Wszystko ma swój czas – pisał – i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy od niebem” (Koh 3, 1). Co więcej, wyraźnie powiązał ów porządek z czasem, który z jednej strony jest miarą przemijalności, z drugiej jednak, jako taki, sam w sobie jest miarą niezmienną – stałą powtarzalnością opisywalnej matematycznie, za pomocą jego jednostek: godzin, minut, sekund, harmonijnej cykliczności następstw ujętej na przykład w symbolu zegara. Czas więc, chociaż stosuje się do tego, co zmienne, sam w sobie naprowadza jakoś na wieczność – jest niejako jej śladem w doczesnej strukturze świata. To właśnie wieczność stanowi bowiem najbardziej fascynujące pytanie, które ostatecznie pojawia się zawsze gdzieś w horyzoncie ludzkiej refleksji nad tym, co zmienne, śmiertelne, przemijalne. „Wieczność jest to posiadanie życia bez granic, w całości, równocześnie i doskonale”<sup>3</sup> – pisał swego czasu Tadeusz Bartoś i podkreślał: „O Bogu możemy wobec tego powiedzieć, że jest niezmienny. Jest najbardziej niezmienny z wszystkiego, co istnieje. Tomasz [z Akwinu – A.B.] pisze, iż nie tylko jest On wieczny, ale także jest swoją wiecznością (...). Niemożliwe jest, żeby cokolwiek poza Bogiem było wieczne, ponieważ tylko On jest całkowicie niezmienny. Natomiast inne byty (...) mogą też uczestniczyć, tzn. częściowo posiadać (...) ową boską wieczność. Są więc takie byty, które uczestniczą w niezmienności do tego stopnia, że nigdy nie przestają istnieć (...). Tutaj Tomasz wymienia aniołów i zbawionych”<sup>4</sup>.

Co zatem znaczy, że aniołowie uczestniczą w Boskiej wieczności? Przede wszystkim to, że ich istnienie jest niezmienne, natomiast niejako dołączony jest do niego pewien rodzaj zmienności związany z naturalną dla aniołów zdolnością wyboru, pojmowania i przeżywania, oraz na swój sposób bycia w miejscu, co sprawia, że w samym istnieniu anioła nie ma różnicy przeszłości i przyszłości, natomiast różnica ta zachodzi właśnie ze względu na owe dołączone zmiany<sup>5</sup>. W naturze anielskiej nie ma więc żadnego świadczącego o zmienności następstwa – następstwo to zachodzi w decyzjach ich woli, w poznawaniu odsłaniających się dopiero anielskiemu umysłowi tajemnic Bożych, czy też w zmianie miejsca działania. I tylko to następstwo zmienności dołączonych do anielskiej natury może być mierzone czasem, jednak nie ziemskim, ale anielskim, którym jest *wieczystość (aevum)* – coś pośredniego między czasem świata materialnego a wiecznością<sup>6</sup>. Właśnie o tym pisał św. Tomasz z Akwinu, kiedy tłumaczył jak stworzeni przez Boga w naturalnej szczęśliwości i łasce aniołowie mogli otrzymać nadprzyrodzoną szczęśliwość zaraz po pierwszym akcie wyboru Boga, czyli nadprzyrodzonego i zasługującego zwrócenia się ku niemu w przyjęciu jego samoudzielającej się miłości. „Anioł –

<sup>1</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 109.

<sup>2</sup> Por. Jan Paweł II, *Tryptyk Rzymski*, Kraków 2003, s. 10.

<sup>3</sup> T. Bartoś, *Metafizyczny pejzaż. Świat według Tomasza z Akwinu*, Kraków 2006, s. 248.

<sup>4</sup> Tamże, s. 252–254.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 256.

<sup>6</sup> Por. tamże.

pisał Akwinata – jest ponad czasem rzeczy cielesnych; a jeśli się mówi o różnych momentach u anioła, to ma się na myśli następstwo w jego czynnościach (...). A zatem trzeba wyodrębnić dwa momenty: w pierwszym anioł zasłużył na szczęśliwość, w drugim stał się szczęśliwym”<sup>7</sup>. Owocem tego były szczególne dary łaski, które uwieńczyły naturę każdego ze zwróconych ku Bogu aniołów. Trzeba przy tym podkreślić, że jak zauważył św. Tomasz, „aniołowie, którzy przy swoim stworzeniu otrzymali naturę bardziej subtelną i mądrość szerszej i głębiej wnikliwą, otrzymali również większe dary łaski”<sup>8</sup>. Fakt ten Doktor Anielski wyjaśniał w następujący sposób: „Rozumne powody przemawiają za tym, że aniołom udzielono darów łaski i doskonałość szczęśliwości według stopnia czy ilości darów naturalnych (...). Otóż jak Bóg utworzył naturę anielską dla posiadania łaski i szczęśliwości, tak również i owe stopnie (rzędy) natury anielskiej przystosował, jak się zdaje, do różnych stopni łaski i chwały. Ot tak (...) jak budowniczy: wygładza kamienie do budowy domu; otóż przez samo to, że niektórym z nich nadaje piękniejszą formę, ujawnia swój zamysł: iż je przystosowuje, przeznaczając do znamienitszej części domu [czy też, w wypadku aniołów, do wyższego chóru i wyższej hierarchii – A.B.]. Wydaje się więc, że skoro Bóg niektórym aniołów stworzył z naturą wyższej rangi, tym samym przeznaczył ich do obfitszych darów łaski i do większej szczęśliwości”<sup>9</sup> – nie dlatego, że tym niższej rangi owej szczęśliwości poskąpił (wszyscy zwróconemu ku Bogu aniołowie otrzymali ją w stopniu maksymalnym, każdy na miarę swej natury), ale dlatego że doskonalsza natura może po prostu przyjąć więcej łaski. Stąd też aniołowie, którzy otrzymali większe dary naturalne – znajdujący się wyżej w niebiańskiej hierarchii – otrzymali też więcej łaski i chwały<sup>10</sup>. Nie zostały przy tym zniweczone ich przyrodzone zdolności – naturalne poznawanie i miłowanie, rozumiane jako naturalna skłonność ku dobru – ponieważ Boża łaska, o czym przekonuje św. Tomasz, nie niweczy natury, ale jest jej udoskonaleniem<sup>11</sup>. Stąd też, jak dodaje Akwinata, „nic nie stoi na przeszkodzie, żeby (...) równocześnie poznawać Boga poprzez istotę Boga – co należy do poznania chwały i poprzez swoją własną istotę – co należy do poznania natury”<sup>12</sup>. I tak właśnie dzieje się u aniołów, którzy przyłączyli się do Boga.

Z czym zatem, ostatecznie, wiąże się nasycona oglądaniem Boga wiekiistość aniołów? Jako dworzanie niebiescy – pisał ks. Melchior Fryszkiewicz – ciągle widzą oni „swego najpotężniejszego Pana i Króla, Jego nieskończoną piękność, dobroć, nieprzebraną, najwyższą mądrość, a ten widok jest dla nich najwyższą chwałą i źródłem wszelkiego szczęścia. Oprócz Boga Ojca oglądają człowieczeństwo Chrystusa (...), promieniujące majestatem i blaskiem Boskości (...). Widzą stale Królową nieba, Niepokalaną Dziewicę (...). Widzą swoich braci aniołów i dusze świętych, radują się ich szczęściem i wspólnie z nimi uwielbiają Trójcę Przenajświętszą. Nie tylko widzą, ale i obcują z Bogiem, Matką Najświętszą (...) i świętymi, rozmawiają z nimi. Jakże cieszy ich i raduje to współzycie przepełnione najwyższą miłością. W Bogu widzą cały wszechświat przepełniony cudami Jego mądrości i dobroci. Zwiększa to ich podziw dla Stwórcy, któremu służą. Szczęście aniołów w niebie jest neutracalne”<sup>13</sup>. Co więcej, jest to szczęśliwość ostateczna, pełna i tak ogromna, że nie może się już u aniołów powiększać, gdyż sięgnęła swojego kresu – chyba że przypadłościowo, jako dodatkowa radość pojawiająca się u nich, gdy zbawienia dostępują konkretni ludzie<sup>14</sup>. Jest to zatem szczęśliwość wieczysta, której dostępują jednak tylko aniołowie wierni Bogu. Oprócz nich są bowiem i tacy, którzy przez swój wybór kontestujący Boga, na trwałe owej szczęśliwości się pozbawili...

Aleksander Bańka

<sup>7</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum i komentarz P. Belch, Londyn 1979, t. 5, 1/62, a. 5, s. 43.

<sup>8</sup> Tamże, 1/62, a. 6, s. 44.

<sup>9</sup> Tamże, 1/62, a. 6, s. 44–45.

<sup>10</sup> Por. tamże, 1/62, a. 6, s. 45.

<sup>11</sup> Por. tamże, 1/62, a. 7, s. 46.

<sup>12</sup> Tamże, 1/62, a. 7, s. 47.

<sup>13</sup> M. Fryszkiewicz, *Rzecz o Aniołach*, Warszawa 1993, s. 42.

<sup>14</sup> Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, dz. cyt., 1/62, a. 9, s. 52.